

Moda na Czytanie

nr 12, listopad 2023

ISSN 2956-3801



Moda na Mieszkańca

Lubię mieć wpływ na otaczającą rzeczywistość



Magdalena Gogol:

Na Bemowie jest centrum mojego życia – rodzina, wspomnienia z dzieciństwa

Podkreśla, że świat nie zmieni się samą aktywnością w mediach społecznościowych, dlatego wybiera działanie. Cieszy ją, że na Bemowie powstało wiele miejsc aktywności lokalnej, bo mieszkańcy, szczególnie po okresie pandemii, mają ogromną potrzebę wspólnego spędzania czasu. Ale to, co szczególnie wyróżnia Bemowo, to zaangażowanie mieszkańców w kształtowanie dzielnicy i jej społeczności. – Tutaj XI przykazanie: nie bądź obojętny, mamy we krwi! – z dumą przyznaje. Gościem cyklu „Moda na Mieszkańca” jest Magdalena Gogol, radna Dzielnicy Bemowo.

Magdalena Gogol, radna Dzielnicy Bemowo, przewodnicząca Komisji Inwestycji i Ładu Przestrzennego. Prywatnie żona, mama dwóch 15-letnich synów, przewodnicząca szpica wilczego Dropsa.

Moja historia z Bemowem to przede wszystkim... rozwijanie się wraz z dzielnicą. Kiedy wprowadziłam się na Bemowo V pod koniec lat 80., otaczał mnie księżycowy krajobraz bloków w budowie, giełdy samochodowej, ulicy Powstańców Śląskich bez sygnalizacji świetlnej między ul. Conrada a Radiową, nieśmiało odradzającej się zieleni. Teraz jest to pełna zieleni dzielnica z bardzo dobrą infrastrukturą komunikacyjną i dobrym dostępem do usług publicznych oraz placówek handlowych.

Mieszkam na Bemowie, bo tutaj jest centrum mojego życia: rodzina, wspomnienia z dzieciństwa. Wśród tych bardziej prozaicznych powodów warto wymienić: dobre skomunikowanie z innymi dzielnicami Warszawy, bliskość Fortu Bema i Lasu Bemowskiego.

W wolnych chwilach najchętniej... Tych chwil jest bardzo niewiele, ponieważ łączenie pracy zawodowej i życia rodzinnego z pełnieniem funkcji radnej wypełnia większość tygodnia od rana do wieczora. Czas wolny mam w zasadzie jedynie na wyjazdach. Spędzam je zawsze aktywnie – chodzę po górach, dużo zwiedzam.

W ostatnich latach moje ulubione miejsca na ziemi to Sudety oraz Bałkany. Staram się też znaleźć czas na kibicowanie polskim tenisistom i tenisistom.

Mój codzienny rytuał to długi poranek z kawą, prasówką i planowaniem danego dnia. To szczególnie ważne, ponieważ często swoją aktywność zawodową i społeczną kończę dopiero późnym wieczorem.

W ludziach cenię pracowitość, odpowiedzialność i empatię.

Jeśli swój wolny czas spędzam na Bemowie, to najczęściej na spacerach, na spotkaniach ze znajomymi oraz kibicując w hali OSiR koszykarskiej drużynie Legii.

Sposób, w jaki angażuję się w życie mojej społeczności i mojej dzielnicy... Moja przygoda z aktywnością społeczną zaczęła się od działalności w Radzie Rodziców Szkoły Podstawowej nr 357. Dlatego do dziś dużo uwagi poświęcam oświacie, a znajomości z rodzicami zawarte w tamtym okresie sprawiają, że jestem na bieżąco z potrzebami uczniów szkół podstawowych i ich rodziców, mimo że moi synowie są już licealistami. Wspieram także mieszkańców w ich działaniach mających na celu ochronę walorów przyrodniczych Lasu Bemowskiego oraz zachowaniu unikatowego Osiedla Przyjaźń.

Angażuję się w życie mojej dzielnicy, ponieważ lubię mieć wpływ na otaczającą mnie rzeczywistość. Świata nie zmieni się samą aktywnością w mediach społecznościowych.

Zrealizowane na Bemowie inwestycje, które są ważnym osiągnięciem... Największe potrzeby inwestycyjne dzielnicy związane są z edukacją, stąd cieszy mnie szczególnie rozbudowa szkół przy ul. Oławskiej i Szobera oraz przedszkole na ul. Legendy.

Inwestycje, które są dzielnicy bardzo potrzebne to drogi na Chranowie, hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 82 oraz odwodnienie i przebudowa dróg na osiedlach WAT oraz Groty.



Jej przygoda z aktywnością społeczną zaczęła się od działalności w Radzie Rodziców Szkoły Podstawowej nr 357

Cieszę się, że na Bemowie powstało wiele miejsc aktywności lokalnej. Mieszkańcy, szczególnie po okresie pandemii, mają ogromną potrzebę wspólnego spędzania czasu.

Organizację oświaty na Bemowie oceniam jako bardzo dobrą. Dzięki wysiłkowi wielu osób udało się ograniczyć negatywne skutki reform oświatowych ostatnich lat.

Hasło „Coraz lepsze Bemowo” to w praktyce lepszy dostęp do placówek oświatowych, wykorzystanie potrzeby partycypacji mieszkańców w tworzeniu i organizacji małych społeczności lokalnych, szybkie połączenie z centrum miasta dzięki otwarciu pierwszej na Bemowie stacji metra.



Czas wolny poświęca na wyjazdy, spędza go aktywnie i dużo zwiedza

Akcja, przeprowadzona na Bemowie, która szczególnie zapadła mi w pamięć, to wolontariat w czasie pandemii, kiedy wiele osób poświęciło swój własny czas, aby wspomóc Ośrodek Pomocy Społecznej w realizacji potrzeb mieszkańców w czasie kwarantanny. Nie zapomnę również ogromnego wsparcia rzeczowego, ale i wolontariuszy, w pierwszych miesiącach pełnowymiarowej wojny w Ukrainie.

Akcja przeprowadzona przeze mnie, z której jestem szczególnie dumna, to jedna z pierwszych przeprowadzonych przeze mnie akcji niedługo po wyborach samorządowych. Dzięki zaangażowaniu wielu urzędników i mieszkańców w tydzień udało się zorganizować koncert charytatywny, w celu wsparcia zbiórki na operację jednego z uczniów Szkoły Podstawowej nr 357. Jeden z przykładów na to, że tam, gdzie jest chęć i współpraca, nie ma rzeczy niemożliwych!

Na Bemowie lubię szczególnie zaangażowanie mieszkańców w kształtowanie naszej dzielnicy i jej społeczności. Tutaj XI przykazanie: nie bądź obojętny, mamy we krwi!

Bemowska biblioteka to dla mnie miejsce bliskie mieszkańcom i przez nich współtworzone. Każdy znajdzie tu dla siebie nie tylko książkę czy film, ale i ciekawy sposób na spędzenie czasu.

Książka, którą ostatnio wypożyczyłam i polecam, to „Wychowanie przy ekranie” Magdaleny Bigaj. Ważna lektura dla każdego rodzica.

Bemowska inicjatywa, którą polecam, to Bemowski Mikołaj. Jak co roku spotkacie nas zapraszających do wsparcia m.in. artykułami spożywczymi i chemią gospodarczą najbardziej potrzebujących mieszkańców dzielnicy. Dzięki inicjatywie radnej Patrycji Czerskiej wszyscy możemy sprawić wielu rodzinom wspaniały prezent gwiazdkowy.

W TYM NUMERZE MNC

Piotr Kobierski odwiedza kluby sportowe
Wraz z początkiem listopada Piotr Kobierski, zastępca burmistrza Dzielnicy Bemowo odpowiedzialny za sport, rozpoczął objazd po bemowskich klubach sportowych. s. 3

Językowy i pozajęzykowy spór o feminatywy
Gościńni, magistra, chirurżka, powstan-ka, pilotka... Czym są feminatywy i dlaczego budzą tyle emocji i sporów? Zjawisko to analizuje Monika Gołębiowska, starsza specjalistka ds. promocji w Bibliotece na Bemowie. s. 4

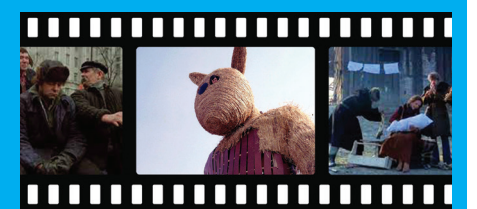
Wkręceni w czytanie
Bemowska biblioteka objęła honorowy patronat nad projektem czytelniczym „Wkręceni w czytanie – tacy sami a różni” zorganizowanym przez bemowskie Przedszkole nr 435. s. 5



Wystawiam język
W Zielonym Zakątku w Wypożyczalni nr 38 odbyło się spotkanie autorskie z poetką, mieszkanką Bemowa, Magdaleną Sadowską-Maciejewską, autorką tomiku wierszy „Wystawiam język”. s. 5



„Miś” – nowa generacja. Kultowa scena wraca na Bemowo
W Bibliotece Publicznej na Bemowie trwa realizacja projektu „Czym jest >>Miś<< dziś? Warsztaty animacyjno-filmowe dla grupy międzypokoleniowej”. Pomysłodawca i koordynujący zajęcia filmowiec i pedagog, Łukasz Kamil Kamiński realizuje wspólne z 13-osobową grupą zajęcia filmowe. s. 6



Październik należał do bibliotek!
Bo to miesiąc, kiedy obchodzone jest wielkie święto bibliotek i czytania. 7 października każdego roku odbywa się ogólnopolska akcja – Noc Bibliotek, która w niekonwencjonalny sposób ma zachęcać do korzystania z zasobów bibliotek. s. 7



Planszówki w bibliotece: przyjdź, wypożycz i baw się dobrze
Przed nami długie i chłodne wieczory, które nie zachęcają do wychodzenia z domu. Przygotujmy się zatem do spędzenia wieczorów w gronie rodziny i przyjaciół przy planszówkach. s. 8

Strefa wielbicieli książek

W „Strefie wielbicieli książek” z Jarosławem Szostakowskim rozmawiamy między innymi o powodach do świętowania, pasji do nauki i czytania, wolności i niezależności myślenia, wpływie jednostki na rzeczywistość, samorządności, etyce i sztucznej inteligencji.

Jestem dumny z warszawiaków i ich zaangażowania w Budżet Obywatelski



Jarosław Szostakowski
radny m.st. Warszawy

Warszawiak. Doktor nauk technicznych. W czasach szkolnych harcerz 173 Warszawskiej Drużyny Harcerzy, a w okresie studiów aktywny w Niezależnym Zrzeszeniu Studenckim. Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Nauczyciel akademicki na Politechnice Warszawskiej. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i stypendysta Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej dla młodych wyróżniających się naukowców. Zaangażowany w działalność samorządową od 1998 roku. Obecnie radnym m.st. Warszawy. Wolontariusz Fundacji Synapsis. Maratończyk, entuzjasta turystyki górskiej i komputerów.

Moda na Czytanie (MnC) Nasza rozmowa odbywa się niemal idealnie pomiędzy dwoma ważnymi datami: 14 października i 11 listopada – Dniem Edukacji Narodowej a Narodowym Świętem Niepodległości. Jakie jest Pana podejście (a może sposób) na celebrowanie takich świąt?

Jarosław Szostakowski: Przez moment pomyślałem, że pyta Pani o wybory z 15 października, i wobec tego odniósłbym się do tych świąt w perspektywie świąt demokratycznych. To są święta demokracji – ona wówczas przemawia, ona zwycięża. 11 listopada jest wyjątkowe, bo odnosimy się każdego roku do wyjątkowego momentu w historii Polski, kiedy po 105 latach niewoli, odzyskałyśmy naszą niezależność. Jest to okazja do wspólnych obchodów i celebracji. Cieszę, że świadomość Polek i Polaków rośnie, że chcą szumnie, dumnie i godnie obchodzić tę uroczystość. Mam nadzieję, że już nigdy więcej nie będziemy świadkami ataków chuliganów na policjantów, a wszelkie marsze na ulicach polskich miast będą pokojowe i bezpieczne. Święto to zasługuje na to, by o nim mówić, by było obecne w kulturze, by młodzi brali udział w jego obchodach. Polecam genialny film „Piłsudski” w reżyserii Michała Rosy z Borysem Szcymem w roli tytułowej. W rolę marszałka wcielił się także Mariusz Bonaszewski w serialu „Marszałek Piłsudski” z 2001 r. Powstało wiele dokumentów zarówno o Piłsudskim, jak i pozostałych Ojcach Niepodległości. Powstała również świetna książka dla młodzieży pt. „Nieznoszona niepodległość. Horrrendalna historia Polski” Małgorzaty Fabianowskiej i Małgorzaty Nesteruk. Skupiam się na tym święcie ze względu na jego wagę dla naszego kraju, zwłaszcza teraz, kiedy Polki i Polacy stoją przed decyzją prezydenta dotyczącą dalszej przyszłości demokracji. Wierzę, jak mówiłem przed chwilą, że wybór ten będzie świętem demokracji. Jeśli zaś chodzi o Dzień Edukacji Narodowej, to jest to również moje święto. Od 1995 r. jestem nauczycielem akademickim na Politechnice Warszawskiej i stypendystą Fundacji

na Rzecz Nauki Polskiej dla młodych wyróżniających się naukowców. Wielokrotnie podkreślałem, że osobom, które odpowiadają za wykształcenie i wychowanie młodych Polek i Polaków, należy się szacunek. W naszym kraju to jest niestety tak, że jedne badania mówią o tym, że większość nauczycieli nie odczuwa, by ich zawód był uznawany społecznie. Jasne, że poczucie prestiżu zależy od wielkości miejscowości, rodzaju szkoły, kontaktów z otoczeniem i cech osobistych nauczyciela. Z drugiej strony są też badania, które na ogół dowodzą, że zawód nauczyciela cieszy się poważaniem. Tu chciałbym podkreślić, że ludzie wykonujący zawód nauczyciela zazwyczaj chętnie podnoszą swoje kwalifikacje, a praca daje im daje im dużo satysfakcji. I to cieszy, na tym należy się skupić. Ale też warto podkreślać rolę innych pracowników oświaty, którzy bywają niedoceniani. Wyjątkowi i zawsze pomocni – psychologowie, pedagodzy, kadra pomocnicza, bez których nasze dzieci czułyby się gorzej i byłyby mniej zadbane.

MnC: Zagadnienia wolności i niezależności oraz edukacji i rozwoju wydają się być w przebiegu Pana wieloletniej kariery kluczowe.

JS: Jestem człowiekiem pokolenia, które odzyskało wolność po latach komunizmu. Tylko ci, którzy zaznali niewoli czy jakiegokolwiek zniewolenia rozumieją i szanują wolność i niezależność. Tym trudniej jest zrozumieć ludzkie wybory, które doprowadzają do ograniczenia myśli, czynów, zwiększania cenzury czy zaostrzania kar. Przecież od dawna wiadomo, że człowiek uwięziony czy fizycznie jednostka społeczna. Edukacja i rozwój to naturalne procesy dla każdego społeczeństwa, człowieka. Jestem pasjonatem nauki, czytania, dokształcania się. Nie wyobrażam sobie życia i relacji z ludźmi nieopartych na głębszej refleksji, zrozumieniu i kontakcie intelektualnym, stąd też moje zacięcie do pogłębiania wiedzy. Lubię też zaskakiwać

o badać, jak moje otoczenie jest przygotowane na wyzwania, obserwować, czy rozwija się.

MnC: Skąd pomysł, aby niemalże tuż po obronie pracy doktorskiej i rozpoczęciu kariery naukowej zaangażować się społecznie i wystartować w wyborach samorządowych?

JS: W życiu bardzo często działa przypadek. Zaproponowano mi, a ja chciałem spróbować swoich sił w samorządzie i zobaczyć, jaki faktycznie wpływ ma jednostka na rzeczywistość. Nowe środowisko, nowe bodźce, nowe wyzwania to także jest inspirujące i wzmacnia apetyt na życie i nowe działania. I pozwala na ulubioną obserwację. Poza tym naprawdę dużo dobrych i ciekawych projektów dla Warszawy i dzielnic, przy mojej skromnej pomocy, zostało zrealizowanych. Ostatnio chociażby dla Bemowa pomogliśmy znaleźć i działkę i dodatkowe środki, aby wybudować nową siedzibę OPS-u. W ten sposób została w dużej części uwolniona powierzchnia dla dzieci w jednej z podstawówek na Bemowie.

MnC: Wspominał Pan o dobrych i ciekawych projektach. To już 25 lat Pana pracy jako samorządowca. Z czego jest Pan najbardziej dumny? Jakie działania, osiągnięcia przyniosły największą satysfakcję?

JS: Patrząc na to całościowo i dziś po wielu latach pracy dla warszawskiego samorządu najbardziej jestem dumny z warszawiaków oraz ich zaangażowania w Budżet Obywatelski, ogromnej frekwencji w wyborach, czyli z tych działań, które dokumentują, jak ważną rolę ma pojedynczy człowiek. Oczywiście, że lubię dzisiejszą Warszawę, lubię zmiany w infrastrukturze, ułatwienia komunikacyjne, coraz większą dbałość o środowisko naturalne, nowe budynki użyteczności publicznej jak domy dla osób starszych, nowe domy kultury czy biblioteki. Cenię większą liczbę pasów dla pieszych, częstsze przyjazdy tramwajów i autobusów, bo sam jestem pieszym. Jednak zawsze na pierwszym miejscu patrzę na rozwój pod kątem człowieka i społeczeństwa, bo wolność i niezależność myślenia są najcenniejsze. Myślę, że przez te 25 lat dołożyłem sporą cegiełkę, abyśmy w naszej lokalności warszawskiej byli właśnie otwarci i znali wartość naszego zdania i głosu dla chwały samorządności.

MnC: Jakie zagadnienia są dla Pana najważniejsze w tej pracy dzisiaj?

JS: W administracji konieczne jest budowanie etycznych postaw i zachowań pracowników samorządowych. Istotą tego jest ustalanie właściwych, moralnych norm i wzorów działania. Tak więc wprowadzanie kodeksu i respektowanie prawa z poziomu urzędu. A dla społeczności to od zawsze pomaganie. Lubię pomagać, wtedy czuję się potrzebny i wiem, że nie marnuję ani swojego czasu, ani czasu innych.

MnC: Pana profil na Instagramie jest pełny rekomendacji książek. Pana wykształcenie i osiągnięcia naukowe wskazują zdecydowanie na umysł ścisły. Po raz kolejny obalamy mit, że naukom ścisłym i humanistycznym razem nie jest po drodze?

JS: Absurdem jest nie czytać. Nie mogę nic więcej dodać i nie ma tu znaczenia ani wykształcenie, ani pochodzenie, ani rodzaj wykonywanej pracy. To wszystko na ten temat.

MnC: W kwestii czytania, wszystko jasne. Przyjmując natomiast oba punkty odniesienia, czy w rozwoju sztucznej inteligencji, coraz bardziej obecnej w różnych dziedzinach naszego życia widzi Pan więcej szans czy zagrożeń?

JS: Lubię posługiwać się wynikami badań i się do nich odnosić. Ostatnio czytałem o badaniach, w których pytano o sztuczną inteligencję – czy jest dla ludzkości zdecydowanie szansą, i zdecydowanie „tak” odpowiedziało 9,2 proc. ankietowanych, a 36 proc. wskazało, że „raczej szansą”. To modny ostatnio temat, dużo się o tym mówi oraz o tym, jak zmieni ona świat, jednak widać, że Polki i Polacy są w tej sprawie podzieleni. W sondażu IBRIŚ dla Radia Zet prawie 42 proc. opowiada się, że rozwój sztucznej inteligencji jest jednak zagrożeniem. Obecnie obserwujemy dynamiczny rozwój algorytmów zaprogramowanych do wykonywania wąsko określonych zadań. Pamiętajmy, że AI nie jest kategorią jednorodną. Może wymknąć się ludzkiemu pojmowaniu, pobudki mogą być zgoła inne niż te dla nas, ludzi. Analizy rynku AI są nadal przedmiotem wielu badań i najlepiej byłoby zaczekać na twarde dane.

MnC: Jest Pan biegaczem. Startuje Pan w maratonach, ale biega Pan też w ramach ważnych społecznie akcji. Bieganie do sposobu na odpoczynek, restart czy odwrotnie uprawianie tej dyscypliny pomaga być lepszym w pełnieniu innych funkcji?

JS: Nieważna jest pogoda, warunki, ważny jest cel takiego maratonu. Biegam, bo lubię, biegam, bo chcę pomagać. Biegając, czuję, że żyję. Są to najczęściej maratony, gdzie można coś zrobić dla drugiej osoby. Odniesieniem jest dla mnie jest człowiek – legenda Scott Jurek, który napisał świetną książkę „Biegaj i jedź”. Jest on od ponad dwudziestu lat najważniejszą postacią i gwiazdą biegów ultra na dystansie dłuższym od 42 km maratonu. Z pewnością pomaga to osiągnąć pewien stan błogości, równowagi, restartu, jak świetnie to Pani ujęła.

MnC: Czy żeby móc połączyć pełnienie wszystkich Pana funkcji i realizację pasji opracował Pan specjalny algorytm do zarządzania czasem? Mówiąc zupełnie poważnie, jaki jest na to sposób?

JS: (śmiech) Te algorytmy mogłaby wygenerować dla mnie sztuczna inteligencja. A zupełnie poważnie. Od wielu lat angażuję się na wielu frontach zawodowych i społecznych, prywatnie jestem maratończykiem, kocham chodzić po górach. Jestem człowiekiem czynu, nie potrafię pozostać bierny. Bycie społecznikiem mam we krwi, można powiedzieć (śmiech). Przy tym wszystkim, uwielbiam komputery i wszystko co jest z nimi związane, z racji na wykształcenie. Ta różnorodność wyzwala we mnie pokłady energii, dzięki czemu daję radę ciągnąć cały mój plecak doświadczeń.

DOBRE STRONY CZYTANIA

Wolność i wiedzę, to właśnie daje mi czytanie. Jest moim kręgosłupem i drogą do rozwoju i pełnej świadomości, gdzie i po co żyję. Uczy mnie dokonywać wyborów i rozumieć mechanizmy działania innych ludzi, systemów.

OSTATNIO W BIBLIOTECE

Wypożyczyłem, przeczytałem i polecam.

„Zemsta władzy: jak autokraci na nowo tworzą politykę XXI wieku” (Moisés Naím) przedstawia unikalne, globalne spojrzenie na populizm i władzę, analizuje współczesne autokracje. Mamy tu gotowy program działania dla autokratów: „3P”: populizm, polaryzacja i postprawdę. Niestety Polska też tutaj została opisana jako przykład m.in. niszczenia demokracji. Świetnie udokumentowana pozycja i ważna dla każdego, kto próbuje zrozumieć współczesną politykę.

„Uciekinier” (Ken Follett, Michał Wróczyński) – to książka właśnie o wartości wolności i godności osobistej. Doskonała powieść z bohaterem, który próbuje urealnić swoje marzenia o wolności i sprawiedliwości społecznej. Rzecz dzieje się w XVIII wieku w Anglii, ale materia ta zawsze jest aktualna.

Hyde Park

Tradycyjnie w ramach tzw. budżetu obywatelskiego (BO) mieszkańcy miasta, dzielnicy będą mogli zdecydować o realizacji ważnych dla lokalnych społeczności projektów. Jak społeczność Bemowa korzysta z tych możliwości i jak powinna się przygotować, żeby dzięki budżetowi obywatelskiemu osiągnąć swoje cele?

Budżet obywatelski daje możliwość wyboru i realizacji projektów, które wpłyną na jakość naszego otoczenia i poprawią standard życia



Piotr Kaczmarek
społecznik

Mamy realny wpływ na tworzenie lepszego Bemowa

Budżet obywatelski to wyjątkowa szansa dla mieszkańców Bemowa, aby aktywnie uczestniczyć w procesie kształtowania naszej dzielnicy. Otwiera przed nami możliwość rzeczywistego wpływu na realizację projektów istotnych dla naszego otoczenia, rozwoju lokalnej społeczności oraz wsparcia inwestycji infrastrukturalnych, inicjatyw kulturalnych, ekologicznych, społecznych i wielu innych.

Nasz udział polega na aktywnym zaangażowaniu się w tworzenie i zgłaszanie projektów, co umożliwi nam kształtowanie przyszłości Bemowa zgodnie z naszymi potrzebami i aspiracjami. Budżet obywatelski to narzędzie, dające nam możliwość wyboru i realizacji innowacyjnych oraz istotnych projektów, które wpłyną na jakość naszego otoczenia i poprawią standard życia.

Dzięki tej inicjatywie mamy realny wpływ na tworzenie lepszego Bemowa i dostosowywanie się do dynamicznych potrzeb naszej dziel-

nicy. Budżet obywatelski otwiera przed przed nami szereg możliwości, aby nasza społeczność mogła w pełni uczestniczyć w kształtowaniu bardziej rozwiniętego i nowoczesnego Bemowa.

Budżet obywatelski daje lokalnym liderom mniejszych sąsiedztw narzędzie do realizacji potrzeb bardzo lokalnych



Aleksandra Krugły
członkini Zespołu ds. Budżetu Partycypacyjnego dzielnicy Bemowo w latach 2014 – 2019, autorka kilku zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego

Ten proces potrzebuje solidnej reformy

Budżet obywatelski, zwany kiedyś partycypacyjnym, wydawał mi się na początku szansą na realne włączenie mieszkańców w decydowanie o tym, jak i na co wydawane są środki finansowe dzielnicy. Gdy w 2014 r. zgłosiłam się do dzielnicowego zespołu, w którym przedstawiciele mieszkańców, organizacji pozarządowych oraz rady i urzędu dzielnicy mieli pracować na rzecz dostosowanego do potrzeb i specyfiki naszej części Warszawy budżetu obywatelskiego, byłam pełna entuzjazmu. Jednakże ostatnie dziewięć lat pokazało, jak trudno o prawdziwą partycypację. Z jednej strony budżet stał się narzędziem dla osób o ambicjach politycznych, aby

zgłaszać propozycje populistyczne i na ich promocji budować kapitał polityczny. Z drugiej, z uwagi na niezaspokojone potrzeby wielu dzielnicowych instytucji, poprzez BO zaczęto pozyskiwać finansowanie na remonty placówek oświatowych, zajęcia kulturalne czy też utrzymanie zieleni. Zasady tego procesu sprzyjają także konfliktom społecznym – niejednokrotnie składane są projekty, które dzielą mieszkańców i wywołują ostre spory (jak np. środki na dodatkowe miejsca parkingowe czy ich likwidację).

Z perspektywy czasu uważam, że BO stracił wiele ze swej obywatelskości i potrzebuje solidnej reformy. Jednak mam też sentyment do tego procesu, który mimo całej swojej ułomności dał lokalnym liderom mniejszych sąsiedztw narzędzie do sięgania po realizację potrzeb bardzo lokalnych. Pięknym przykładem jest tu twórcza społeczność Boernerowa, która poprzez BO tworzy (i wygrywa!) projekty na lokalne działania zmierzające do większego zadbania o to zabytkowe osiedle, ale także ożywienia życia społeczno-kulturalnego. Nadal nie utraciłam wiary w budżet obywatelski i bardzo liczę, że w kolejnych latach uda się zmierzyć z patologiami i odwrócić statystyki, aby więcej zwykłych mieszkańców włączyło się w składanie projektów i głosowanie.

Od pięciu lat wspomaga mieszkańców Bemowa w zakresie pisania wniosków oraz koordynuje realizację projektów w bemowskiej bibliotece



Joanna Braun
kierownik działu promocji bemowskiej biblioteki

To szansa dla ośrodków kultury, miejsc aktywności lokalnej

To już kolejny rok, kiedy mieszkańcy Bemowa angażują się w pro-

jekty budżetu obywatelskiego. Nie tylko korzystają z ich dobrodziejstw, ale także tworzą je, konsultują, przygotowują – wymyślają je, zgłaszają pomysły, a następnie wybierają w głosowaniu te, które zostaną zrealizowane. Z roku na rok jest tych projektów coraz więcej, widać tę tendencję także we frekwencji na głosowaniu. Świadczy to o tym, że mieszkańcy chcą brać udział w procesie decyzyjnym dotyczącym ich okolicy, dzielnicy lub całej stolicy, chcą czynnie uczestniczyć w procesie planowania i wydatkowania pieniędzy z lokalnego budżetu. To niezwykle cieszy, wspomaga lokalne środowiska twórcze, umożliwia rozwój instytucji dzielnicowych. Od wielu lat jestem uczestnikiem tego procesu i solenną zwolenniczką społeczeństwa obywatelskiego, bo to właśnie mieszkańcy dobrze wiedzą, jakie są lokalne potrzeby.

Dzięki budżetowi obywatelskiemu mogą rozwijać się m.in. ośrodki i kluby kultury, placówki oświatowe, miejsca aktywności lokalnej czy biblioteki. To właśnie do tych ostatnich, a następnie do rąk czytelników trafia więcej nowości wydawniczych, ośrodki kultury realizują ciekawe warsztaty, zaś szkoły i przedszkola wzbogacają swoją ofertę edukacyjną. To ogromne wsparcie w ich bieżącej działalności. Pamiętajmy również o fundacjach i stowarzyszeniach, które za sprawą BO realizują ciekawe i unikalne projekty, np. ekologiczne, psychologiczne, aktywizujące, zachęcające do pozytywnych zmian w życiu czy w otoczeniu.

Inna sprawa, że w ramach budżetu składane są coraz częściej również projekty inwestycyjne, które mogłyby być realizowane w ramach zadań własnych dzielnicy lub miasta. Zazwyczaj wymagają olbrzymich nakładów finansowych, a co za tym idzie, mniej środków zostaje na tzw. projekty miękkie związane z oświatą, edukacją sportem czy kulturą. Mówię o tym z perspektywy społeczniczki i animatora lokalnej społeczności, ale i wieloletniego doświadczenia samorządowego. Warto brać to pod uwagę przy spisywaniu swoich pomysłów i składaniu wniosków. Zachęcam, by być aktywnym uczestnikiem życia społecznego i poprzez udział w budżecie obywatelskim brać udział w zmianach. Umożliwia to rozwój naszej dzielnicy – Bemowa.



Anna Fiszler-Nowacka
dyrektorka Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Bemowo

Szanowni Państwo, mamy listopad, ale dzięki naszym propozycjom jest i weselej, i edukacyjnie, i ciekawiej. Zapraszamy do korzystania i czerpania inspiracji z naszego profilu na Facebooku i strony internetowej, gdzie w łatwy sposób w kalendarzu można znaleźć prawie każdego dnia warsztaty, teatryki, wydarzenia. Dla Was robimy coraz więcej i częściej, bo uwielbiamy tłumy w bemowskiej bibliotece. Wtedy czujemy, że warto pracować.

Rozmawiamy o budżecie obywatelskim, bo zaraz kolejna edycja – odsłona projektów i pomysłów mieszkańców. Warto przygotować się i zastanowić, co jest faktycznie potrzebne lokalnej społeczności i czy głosować na projekty, które powinny być realizowane ze środków urzędów, a nie ze środków budżetu obywatelskiego. To długoletnia dyskusja, a kolejny rok przypomina o tym.

Dużą część gazety oddaliśmy feminatywom. Nasza Monika Gołębiowska przygotowała dla Państwa świetny tekst wyjaśniający i edukacyjny, ale też przybliżający historię języka polskiego. My też bardziej się przyglądamy naszej gazecie i poprawiamy się, aby u źródła nie popełniać tych błędów.

Cenimy bardzo współpracę z bemowską oświatą a w tym numerze chwalimy się patronatem wyjątkowej akcji o tolerancji i akceptacji inności Przedszkola nr 435. Nasze bibliotekarki z Wypożyczalni nr 119 przy ul. Pełczyńskiego uczą dzieci sięgania po dobrą i fachową literaturę w zapoznawaniu się z innymi kulturami, tradycjami czy wyglądem.

Wspaniała Wypożyczalnia dla dzieci nr 29 na ul. Konarskiego po raz kolejny zachwyła akcją „Chrońmy jeże”, a prace plastyczne, jakie dzieci tworzą na zajęciach, na pewno odnajdują się w wyjątkowym miejscu w każdym domu.

Od tego numeru prezentujemy kulinarne przepisy i rekomendacje mieszkańców, które zbieramy w MAL Spotykalia od 2021 roku. Dobrze, że część z nas dzieli się swoimi pomysłami i inspiruje do innego gotowania.

Ważne na Bemowie

W Dzielnicy Bemowo jest ok. 30 klubów sportowych i korzysta z nich ok. 1500 dzieci

Piotr Kobierski odwiedza bemowskie kluby sportowe

Wraz z początkiem listopada Piotr Kobierski, zastępca burmistrza Dzielnicy Bemowo odpowiedzialny za sport, rozpoczął objazd po klubach sportowych.

Na początek odwiedził Skrę Warszawa, Kuma Judo i Fundację

Taneczne Marzenia. W kolejnych tygodniach zawita do kolejnych klubów sportowych. Duża część z nich prowadzi zajęcia w bemowskich szkołach, co znacznie ułatwia korzystanie z dodatkowych zajęć sportowych, zwłaszcza uczniom danej placówki.



W 2023 roku kluby sportowe działające na terenie Bemowa dostały środki finansowe na „Organizację imprez sportowych, rekreacyjnych i sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych” w wysokości 135 tys. zł oraz na „Szkolenie

i współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży” w wysokości 480 tys. zł. – Te bezpośrednie spotkania pozwalają mi być bliżej potrzeb dzieci, ich rodziców i klubów sportowych, które tak wspaniale rozwijają sport w Dzielnicy Bemowo – mówi Piotr Kobierski

Czy formy feminatywne są poprawne? Rada Języka Polskiego wskazuje na wartość społeczną i językową korzystania z feminatywów, choć nie narzuca w sposób normatywny stosowania określonych wzorców językowych, pozostawiając decyzję w tym względzie użytkownikom i użytkownikom języka

Językowy i pozajęzykowy spór o feminatywy



Monika Gołębiowska
starsza specjalistka ds. promocji,
Biblioteka Publiczna w Dzielnicy
Bemowo. Ekspertka z wieloletnim
doświadczeniem zawodowym
w obszarze public relations,
komunikacji, promocji, koordynacji
projektów i organizacji imprez,
a także redakcji i korekty tekstów.
Absolwentka Filologii Polskiej
i Podyplomowego Studium
Public Relations.

Gościni, magistra, chirurżka, powstanka, pilotka... Wystarczy, że pojawią się w tekście prasowym, w wypowiedzi telewizyjnej, w internetowym artykule – wywołują komentarze, gorące dyskusje, często opór. Są wyśmiewane, wyszydzane, określane mianem nowomowy czy mody. Osoby używające feminatywów utożsamia się także z określonymi środowiskami politycznymi bądź propagowaniem jakiejś „ideologii” (głównie genderyzmu i feminizmu). Dlaczego tak się dzieje? Czym są feminatywy, czemu budzą tyle emocji i sporów? Zjawisko to analizuje Monika Gołębiowska, starsza specjalistka ds. promocji w Bibliotece na Bemowie.

Zacznijmy od... języka

Język polski jest językiem flekcyjnym, wyraźnie wyróżnione są w nim rodzaje: męski, żeński i nijaki. Feminatywy tworzyły się w nim naturalnie, odzwierciedlając zachodzące zmiany społeczne i odpowiadając na potrzeby nazywania ról zawodowych, funkcji czy tytułów naukowych kobiet w obszarach dotychczas zajmowanych przez mężczyzn. Logika języka odzwierciedla różnicę płci, co odnotowuje „Poradnik językowy” z 1901 roku: „W miarę przypuszczania kobiet do studiów uniwersyteckich może będziemy musieli stworzyć jeszcze i magisterkę (farmacji), a może adwokatkę, i nie cofniemy się przed tem, czego różnica płci wymaga od logiki językowej [Poradnik Językowy, t. 8, 1901, s. 118]. Formy feminatywne znajdziemy w językach wywodzących się – tak jak polski – od języka prasłowiańskiego (w którym feminatywy były obecne), m.in. w czeskim, słowackim czy ukraińskim. System słowotwórczy języka polskiego ma świetnie wykształcone mecha-

nizmy tworzenia żeńskich form nazw stanowisk i tytułów. Tworzymy je najczęściej od nazw męskich za pomocą formantów: -ka, rzadziej -ini / -yni, -ica / -yca, -nica, -owa, (dyrektorka, korektorka, gospodyni, robotnica, krawcowa).

W przedwojennych słownikach języka polskiego formy rodzaju żeńskiego podawane były zwyczajowo przy męskich określeniach profesji/sprawowanej funkcji czy tytułu naukowego. Delegatkę znajdziemy w Słowniku języka polskiego pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego (t. I-VIII, Warszawa 1907-1927), prezydentkę w wydanym w Wilnie w 1861 roku Słowniku jęz. polskiego, a bankierkę, doktorkę, lekarkę w Słowniku języka polskiego Samuela B. Lindego (1807-1814, Warszawa). Prorokini Anna pojawia się już w Biblii Jakuba Wujka z roku 1593. W artykule Kamila Janickiego, historyka, pisarza i publicysty, czytamy m.in., że w „Dzienniku Poznańskim” z 1932 roku opublikowano artykuł o Winifred Spooner, angielskiej faszynatce lotnictwa, „dzielnej pilotce”, która „sama wszystko dopilnowuje i naprawia”.

Formę pilotka użyto też m.in. w broszurze „Przygotowanie kobiet do obrony kraju zagranicą”, wydanej w 1939 roku. Powstankami nazywano uczestniczki powstania styczniowego z 1863 roku i powstań śląskich z lat 1919-1921. Od schyłku XIX wieku o kobietach występujących przed sądem często pisano w formie: „świadkinie”. Określenie to znajdziemy zarówno w prasie popularnej (np. „Głos Śląski”, „Gazeta Robotnicza”), jak i w szacownej „Gazecie Sądowej Warszawskiej”. Zachowane teksty dowodzą, że o świadkiniach mówili także sami sędziowie i prokuratorzy podczas rozpraw [Żeńskie końcówki, feminatywy w II RP. Używano ich w Polsce już 100 lat temu i nie wzbudzały kontrowersji – Wielka Historia, dostęp: 18.10.2023].

Mroczne czasy, również dla feminatywów

Feminatywy zaczęły zniknąć z języka po 1945 roku, wraz ze zmianą ustroju w Polsce i nastaniem komunizmu. W 1957 roku wydano rekomendację dotyczącą stosowania form rodzajowych (Zygmunt Klemensiewicz, „Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki”, Warszawa 1957), gdzie najpierw stwierdza się istnienie, zgodnie z zasadami słowotwórczymi języka polskiego, żeńskich odpowiedników nazw profesji, by następnie zaznaczyć, iż znamienne jest, że formy żeńskie otrzymują za-

wody i tytuły uznawane za niższe (konduktorka, węglarka, włóknianka, traktorzystka). Dlatego w dużej mierze feminatywy zniknęły ze środowisk zdominowanych przez mężczyzn, przestano nimi też określać funkcje prestiżowe – w imię komunistycznie pojmowanej równości, która była równością à rebours – kształtowaną metodą wykluczenia. Hanna Jadacka w Nowym słowniku poprawnej polszczyzny pisze: „Nastąpił masowy odwrót nawet od określeń już przyjętych, typu dyrektorka, kierowniczką, profesorka, na rzecz wyrażen typu pani dyrektor, pani kierownik, pani profesor. W postaci żeńskiej pozostały już tylko nazwy zawodów tradycyjnie wykonywanych przez kobiety, np. aktorka, malarka, nauczycielka, pisarka albo uchodzących za mało atrakcyjne, o niewysokiej randze społecznej, np. ekspedientka, fryzjerka, sprzątaczką” [Nowy słownik języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 1167].

Jednocześnie bardzo silna stała się wówczas tendencja do neutralizowania opozycji płciowej

Feminatywy są poprawne, naturalne dla naszego systemu językowego i tradycyjnie zakorzenione w polszczyźnie. Dlaczego więc budzą opór, przeszkadzają, śmieszają, denerwują?

w języku i używania form generycznych, czyli określenia mężczyzny i kobiet jedną męskoosobową nazwą, odnoszącą się do obojga płci (podpis klienta, bibliotekarza, czytelnika, indeks studenta, zeszyt ucznia).

Jestem przeciw..., czyli dlaczego feminatywy uwierają?

Temat feminatywów obecny jest w debacie publicznej od lat i nadal budzi emocje. Feminatywy są poprawne, naturalne dla naszego systemu językowego i tradycyjnie zakorzenione w polszczyźnie. Dlaczego więc budzą opór, przeszkadzają, śmieszają, denerwują? Przez lata formy żeńskie na określenie wybranych zawodów czy funkcji nie były używane, zostały w sposób sztuczny wyeliminowane i teraz wielu wydają się dziwne, nienaturalne, nowe, siłowo narzucane. Polaryzacja dotyczy głównie sporu o to, czy są one rzeczywiście potrzebne. Ze strony przeciwników feminatywów padają różnorodne argumenty, najczęściej pojawiające się dotyczą: a/ artykulacji żeńskich form określających profesje czy stanowiska: trudno wymówić słowo chirurżka czy architektka (a przecież nie mamy problemu ze słowami typu Szczepreszyn, żdźbło czy zmarszczka); b/ wieloznaczności semantycznej: słowo pilotka bardziej kojarzy się z czapką niż kobietą trzymającą

stery samolotu, a reżyserka to pomieszczenie dla reżysera, a nie kobieta reżyserująca filmy; c/ wartościowania statusu form żeńskich: przekonanie (również będące pokłosiem lat komunizmu), że formy żeńskie mają wyźwięk umniejszający, kojarzący się z pospolitością, że w odniesieniu do piastowanej funkcji słowa dyrektorka, prezeska, dziekanka nie brzmią dość prestiżowo. Być może ma to swoje źródło w postrzeganiu cząstki-ka, służącej najczęściej tworzeniu form żeńskich, jako tej, która służy także tworzeniu wyrazów zdrobniałych. Nadal wiele kobiet woli powiedzieć o sobie „pani chirurg” czy też „pani architekt”. To brzmi poważniej, wzbudza respekt, świadczy o statusie.

Po 1989 roku zaczęto stopniowo przywracać odpowiedniki żeńskie-obok funkcjonujących dotychczas nazw męskoosobowych, pojawiają się też nowe formy, często zapożyczone z innych języków czy tworzone na potrzeby nazywania nowych profesji (np. blogerka, wizażystka). Wzrastająca aktywność zawodowa i publiczna kobiet powoduje potrzebę nazywania wykonywanych przez nie funkcji i ról zawodowych. Feminatywy wracają naturalnie w miejsce, gdzie od lat istniały i nie budziły żadnego zdziwienia. Trudno więc zgodzić się z kolejnymi argumentami przytaczanymi dziś przez

przeciwników tych form: jakoby był to przejaw jakiejś nowej mody (historycznie nie

ma to żadnego uzasadnienia, nie jest to żadne novum) bądź że używanie feminatywów jest formą jakiejś nowomowy. Warto tu przypomnieć, że pojęcie nowomowy nie odnosi się do swobodnie tworzonych neologizmów (feminatywy nimi nie są), ale określa język charakterystyczny dla systemów totalitarnych, wyróżniający się szablonowością, schematyzacją, zubożeniem słownictwa, posługiwaniem się sloganami, służący manipulacji oraz celom ideologicznym i propagandowym.

Dążenie do symetrycznego używania nazw męskich i żeńskich

W roku 2012 swoje stanowisko, dość zachowawcze, w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów oficjalnie ogłosiła Rada Języka Polskiego (RJP). Zacytujmy jego fragment: „(...) formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To, oczywiście, można zmienić, jeśli przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji” [Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw za-

wodów i tytułów (pan.pl), dostęp: 18.10.2023].

Kolejny dokument Rady Języka Polskiego w tej kwestii pojawił się w 2019 roku. Czytamy w nim m.in.: „większość argumentów przeciw tworzeniu nazw żeńskich jest pozbawiona podstaw”, „dążenie do symetrii systemu rodzajowego ma podstawy społeczne”, „prawo do stosowania nazw żeńskich należy zostawić mówiącym”, a także „w polszczyźnie potrzebna jest większa, możliwie pełna symetria nazw osobowych męskich i żeńskich w zasobie słownictwa”. [Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów, Rada Języka Polskiego, dostęp: 19.10.2023]

Rada Języka Polskiego wskazuje zatem na wartość społeczną i językową korzystania z feminatywów, choć nie narzuca w sposób normatywny stosowania określonych wzorców językowych, pozostawiając decyzję w tym względzie użytkownikom i użytkownikom języka.

Język odzwierciedla i kształtuje rzeczywistość

Na zmianę stanowiska RJP miały zapewne wpływ zmiany zachodzące w przestrzeni pozajęzykowej – w obszarze społecznym, politycznym, kulturowym. Używanie form żeńskich przyczynia się do zwiększenia symetrii systemu rodzajowego w języku, ale nie jest to przecież jedyny argument przemawiający za ich stosowaniem. Spór o feminatywy ma swoje głębsze aspekty, związane z kwestią „widzialności” kobiet w przestrzeni publicznej, równością płci, ruchami feministycznymi, wynikającymi z dominującej przez długi czas asymetrii pozycji społecznej, zawodowej i publicznej kobiet. I o tym nie należy zapominać. Pamiętajmy też, że język nie tylko odzwierciedla, ale i kształtuje rzeczywistość. Inkluzywne komunikowanie się przyczynia się nie tylko do równego traktowania płci w samej warstwie językowej, ale odzwierciedla realne procesy związane z równouprawnieniem, zwiększa także świadomość społeczną i budzi refleksję na temat nierówności płciowych obecnych w społeczeństwie.

Ostateczna decyzja dotycząca używania feminatywów należy do każdej osoby korzystającej z języka. To, w jakim kierunku będzie rozwijał się język polski w omawianym zakresie i jak będzie on wpływał na otaczającą nas rzeczywistość, zależeć będzie przede wszystkim od tych, którzy się nim posługują. I ważne jest tu nie tylko zrozumienie kontekstu społecznego i wybór odpowiednich słów w celu zapewnienia równości oraz włączenia płciowego, ale także kwestia podstawowej funkcji języka, jaką jest komunikacja – a ta powinna być precyzyjna, klarowna i zgodna z zasadami.

Książki podejmujące m.in. zagadnienie feminatywów i równouprawnienia kobiet polecamy na str. 8 →

Biblioteka na Bemowie przygotowuje wiele propozycji skierowanych do seniorów, są to m.in. spotkania z twórcami, warsztaty, wystawy czy dyskusje

Europejski Dzień Seniora z pokoleniową wymianą talentów



W MAL Spotykalia, 20 października w sposób szczególnie obchodzono Europejski Dzień Seniora. Dzięki współpracy młodzieży i Bemowskiej Rady Seniorów w ramach programu Inicjatywy Sąsiedzkie, finansowanego przez Fundację Stocznia, odbyło się spotkanie pt. „Pokoleniowa wymiana talentów”.

– To dwuetapowe spotkanie pozwoliło na zmianę postrzegania seniorów przez młodzież i odwrotnie. Było radośnie, twórczo i oczywiście smacznie, bowiem uczestnicy spotkania przez wspólne dyskusje o literaturze oraz udział w warsztatach kulinarnych walczyli ze stereotypami dotyczącymi braku międzypokoleniowego porozumienia – mówi Adrianna Zagórska, koordynatorka MAL-u.

Ale nie było to jedyne spotkanie skierowane do seniorów,

zorganizowane przez bemowską bibliotekę. Mogli oni skorzystać z wielu ciekawych wydarzeń przygotowanych właśnie dla seniorów.

W Wypożyczalni dla Dorosłych i Młodzieży nr 38 przy ul. Konarskiego 6 odbyło się spotkanie historyczne z Radosławem Pawłowskim, wówczas pracownikiem Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Temat prezentacji i dyskusji to: „Stefan Starzyński i ludność Warszawy w kampanii wrześniowej 1939”. Spotkaniu towarzyszyła wystawa „Warszawa – moja miłość”, którą można było przez kilka dni oglądać w wypożyczalni. Kolejne spotkanie historyczne z Radosławem Pawłowskim, ale

ŚWIĘTA POŚWIĘCONE SENIOROM

Na przestrzeni dwóch miesięcy, osoby dojrzałe wiekowo obchodzą swoje święto trzykrotnie.
1 października: Międzynarodowy Dzień Osób Starszych
20 października: Europejski Dzień Seniora
14 listopada: Światowy Dzień Seniora

już pełniącym funkcję wiceprezesa Towarzystwa Polsko-Szwajcarskiego, miało temat: „Tadeusz Kościuszko w Szwajcarii – polskie ślady w Solurze i Zuchwilu”. Spotkaniu również towarzyszyła wystawa pt. „Historia i zbiory Muzeum Tadeusza Kościuszki w Solurze”.

W Czytelni nr XVII przy ul. Powstańców Śląskich 17 seniorzy gościli w saloniku literackim „Astrologia i wielkie przepowiednie” poprowadzony przez dr hab. Hannę Krajewską. Spotkanie zostało zorganizowane we współpracy z Osiedlowym Klubem Kultury SM Jelonki.

Każdy mógł zobaczyć pokaz filmu fabularnego „Opowieść o chrzanowskiej cegle” zrealizowanego przez seniorów z Bemowa i okolic, pod czujnym okiem Łukasza Kamila Kamińskiego. Projekt ten był wielokrotnie nagradzany – bemowska biblioteka otrzymała II nagrodę w kategorii „Instytucje Animacji Kultury” w ramach Warszawskiej Nagrody Edukacji Kulturalnej, a film wyróżnienie w Konkursie Głównym Senior Movie.

Projekt został zrealizowany w ramach Funduszu Edukacji Kulturalnej współfinansowanego ze środków Miasta Stołecznego Warszawy.

Mieszkanca Bemowa, autorka tomiku wierszy, nauczycielka języka polskiego, opowiedziała podczas spotkania autorskiego o swojej pasji – poezji

Magdalena Sadowska-Maciejewska: Wystawiam język



W Zielonym Zakątku przy Konarskiego 6 w Wypożyczalni nr 38 odbyło się spotkanie autorskie z poetką Magdaleną Sadowską-Maciejewska, autorką tomiku wierszy „Wystawiam język”.

Mieszkanca Bemowa, poetka, nauczycielka języka polskiego, opowiedziała licznie zgromadzonym gościom o swojej pasji, jaką jest poezja i jej tworzenie. Spotkanie było niezwykle emocjonujące, co jest wielką zasługą autorki, która opowiadała o sobie i swojej twórczości. – Wiersze piszę od zamierzonych

czasów, czyli lat szkolnych, z kilkuletnią przerwą na studiowanie polonistyki. Pisałam do szuflady. Czasem wysyłałam na konkursy poetyckie i literackie. Dostawałam feedback, że jurorzy coś w tych wierszach dostrzegli. Były to ważne dla mnie nazwiska, autorytety w dziedzinie literatury. Pomyślałam, że nie można cały czas pisać wierszy dla siebie i na konkursy literackie, dla trzech jurorów i nagrody; że jestem już na tyle dojrzała, by się otworzyć na czytelnika i krytykę. Pandemia utwierdziła mnie w przekonaniu, że nie wolno odkładać planów, żyjemy tu i teraz.

Zebrałam więc wiersze z niemal dwudziestu lat. Mój zestaw został nominowany jako jeden z trzech, do jednej z prestiżowych nagród, której finałem mogło być opublikowanie tomu poezji. Nie udało się zostać laureatką, ale paradoksalnie dodało mi to odwagi, by samodzielnie wydać książkę poetycką. Tytuł wymyśliłam sama. 6 czerwca 2022 r. tomik „Wystawiam język” wyszedł do ludzi dzięki wydawnictwu Papierowy Motyl – mówi Magdalena Sadowska-Maciejewska.

Podczas spotkania, jeden z uczestników, Tomasz Rudnicki ze Stowarzyszenia Autorów Polskich – Oddział Warszawski, pod wpływem chwili i wspaniałej atmosfery, napisał piękny wiersz, którym podsumował spotkanie poetyckie:

poeci
tak podobni,
a tak różni
wszyscy
jednak walczą
o nieśmiertelność
zachwycając się życiem

Program „Wkręceni w czytanie” zakłada edukację czytelniczną od najmłodszych lat. Twórcy projektu stawiają sobie za cel, aby sięganie po książkę stało się nawykiem w dorosłym życiu każdego dziecka

„Wkręceni w czytanie” o tolerancji i akceptacji inności

Bemowska biblioteka objęła honorowy patronat nad projektem czytelnicznym „Wkręceni w czytanie – tacy sami a różni” zorganizowanym przez bemowskie Przedszkole nr 435 przy ul. Gen. Pełczyńskiego 24. Jest to piąta edycja projektu.

– W ramach programu czytelniczego „Wkręceni w czytanie – tacy sami a różni” nasze przedszkole współpracuje z Biblioteką Publiczną dla dzieci i młodzieży Nr 119. Współpraca polega na zainteresowaniu dzieci książkami i umiejętności słuchania z uwagą – poznawaniu biblioteki jako instytucji użyteczności publicznej (społecznej) – rozbudzaniu zainteresowań czytelnicznych. Bardzo ważne jest, aby zacząć edukację czytelniczną od najmłodszych lat. Chcemy, aby sięganie po książkę stało się nawykiem w dorosłym życiu każdego dziecka. W ramach programu dzieci z grup Myszy, Jeżyki i Biedronki dwa razy w miesiącu (co drugi czwartek) mają warsztaty czytelniczne „Wędrująca biblioteczka” prowadzone przez panią z biblioteki – mówi wicedyrektorka przedszkola Iwona Ciecierska.

Realizowany projekt „Wkręceni w czytanie” spotkał się na przestrzeni ostatnich lat z ogromnym zainteresowaniem wśród wielu placówek przedszkolnych. Dzięki wspólnym działaniom powstały cztery książ-

ki, napisane, a także zilustrowane, przez dzieci i nauczycieli.

W tym roku to piąta edycja projektu czytelniczego, który tym razem poruszy tematykę tolerancji i akceptacji szeroko pojętej inności. – Poprzez sięganie po fachową literaturę dziecięcą warto pokazywać najmłodszym, jak ważna jest nauka tolerancji, akceptacja inności. Udowodnimy dzieciom, że otaczający nas świat jest piękny i ciekawy dlatego, że jest różnorodny. Ludzie z odległych zakątków naszego kraju, kontynentu, globu wyznają różną religię, kulturę, mają inny kolor skóry, komunikują się różnymi językami. Osuwając dzieci już od najmłodszych lat z wielokulturowością i tematyką inności, pokazujemy, jak ważne jest okazywanie innym szacunku i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu – czytamy we wstępie dokumentu projektowego. Szczegóły projektu można znaleźć na stronie internetowej biblioteki, w zakładce konkursy.



Projekt Wkręceni w czytanie - „Tacy sami a różni”.

W Wypożyczalni nr 29 odbywają się lekcje biblioteczne, w tym m.in. z jeżem w roli głównej. Twoja klasa też może wziąć udział w jednej z takich lekcji

Chrońmy jeże



ciekawostek o jeżach, np. o tym, że jeże mają około ośmiu tysięcy igieł, że zwierzątka te są samotnikami. – Jesienne zabawy ruchowe z tuptającym jeżem i praca plastyczna przygotowana przez naszą bibliotekarkę Kamilkę dają dzieciom wiele uśmiechu i radości – podkreśla Justyna.

Na Osiedlu Przyjaźń można spotkać bardzo dużo jeży. Dlatego tamtejsi bibliotekarze starają uświadamiać małych czytelników poprzez warsztaty i lekcje biblioteczne, w jaki sposób chronić te małe stworzonka.

– Jesień to czas intensywnych prac w ogrodzie, pamiętajmy, że liście zgrabiane w sterty mogą stać się zimowym schronieniem dla jeży – podkreśla bibliotekarka Justyna z wypożyczalni na Konarskiego. W Wypożyczalni nr 29 odbywają się lekcje biblioteczne, w tym m.in. z jeżem w roli głównej. Dzieci biorą udział w teatryku Kamishibai „Jesienny bal” i dowiadują się wielu



Podczas warsztatów w bibliotece na Bemowie powstaje etiuda filmowa inspirowana ostatnią sceną z filmu „Miś”. Projekt realizuje międzypokoleniowa grupa amatorów pracująca pod okiem filmowca Łukasza Kamila Kamińskiego

„Miś” – nowa generacja.

Kultowa scena wraca na Bemowo

W Bibliotece Publicznej na Bemowie trwa realizacja projektu „Czym jest >>Miś<< dziś? Warsztaty animacyjno-filmowe dla grupy międzypokoleniowej”. Pomysłodawca, filmowiec i pedagog, Łukasz Kamil Kamiński realizuje wspólne z 13-osobową grupą zajęcia filmowe.

Podczas 12 spotkań warsztatowych, na przestrzeni trzech miesięcy, między połową września, a połową grudnia 2023, grupa pracuje nad krótką etiudą fabularną, do której inspiracją jest ostatnia scena z filmu „Miś” w reżyserii Stanisława Barei. Finałowa scena w filmie została nakręcona w 1980 roku na terenie Glinianek Sznajdra na warszawskim Bemowie i ten motyw stał się punktem wyjścia do twórczych i uwspółcześnionych rozważań na temat tego lokalnego dziedzictwa niematerialnego.

– Grupa na początku zajęć zastanawiała się nad tym, co symbolizuje i reprezentuje tytułowy Miś i jaka jest nasza kondycja jako narodu i społeczeństwa po upadku komunizmu i transformacji ustrojowej. Trwały dyskusje zarówno na temat znaczeń w filmie dotyczących polityki na państwowym poziomie w kontekście PRL-u, jak i o zmianach, które się odbyły w nas na poziomie indywidualnym. Istotne

dla prac nad koncepcją dla filmu były także rozważania dotyczące roli tradycji, o której jest mowa w finałowej scenie, znanej przede wszystkim z kotysanki Ewy Bem – mówi prowadzący zajęcia Łukasz Kamil Kamiński.

Grupa dokonała wyboru tematyki i problematyki krótkiej etiudy filmowej. – Nasz film to próba połączenia krytycznej refleksji na poziomie indywidualnym i grupowym. Film jest grą absurdu dotyczącą relacji między współczesnym człowiekiem, a instytucją. W filmie próbujemy pokazać to, jak gubimy się we współczesności – podkreśla Kamiński.

Obecnie grupa jest w połowie realizacji projektu. Trwają ostatnie prace nad scenariuszem, wkrótce ruszają przygotowania aktorskie i operatorskie do zdjęć, które zaplanowane są na drugą połowę listopada.

Mięzypokoleniowa grupa filmowa złożona z 13 amatorów podzieliła się zadaniami i funkcjami w zespole i stworzy oddolnie krótką etiudę filmową własnymi siłami. Film będzie można obejrzeć 16 grudnia w trakcie podsumowania warsztatów w Bibliotece Publicznej Bemowo. Projekt jest realizowany w ramach Funduszu Edukacji Kulturalnej m.st. Warszawy.



Joanna Braun: Zachęcamy do udziału w naszym Programie Partnerskim. Przynosi on wiele korzyści zarówno lokalnym przedsiębiorcom, jak również naszym czytelnikom

Słowo o Programie Partnerskim, czyli jak nawiązać współpracę z bemowską biblioteką?

Biblioteka na Bemowie zaprasza do współpracy lokalnych przedsiębiorców. Zachęca bemowskie firmy do zgłaszania się do biblioteki, by porozmawiać o możliwościach i indywidualnie ustalić warunki.

– Program przynosi również korzyści naszym czytelnikom. Po okazaniu karty bibliotecznej otrzymują oni rabaty na usługi i produkty naszych partnerów – mówi koordynatorka programu Katarzyna Wierciach. Dzięki Programowi Partnerskiemu czytelnik biblioteki może otrzymać zniżki m.in. na kursy językowe, usługi kosmetyczne czy pośrednictwa w zakupie i sprzedaży nieruchomości, zakup obuwia, pieczywa, a wszystko to od lokalnych przedsiębiorców. Szczegóły znajdują się na stronie: bibliotekabemowo.pl/program-partnerski

Spotkanie partnerskie: Vijana Studio Urody

Podczas październikowego spotkania z ekspertką kosmologii

– panią Halinę z Vijana Studio Urody – uczestniczki poznawały tajniki dotyczące pielęgnacji skóry. Padło też znane stwierdzenie: „jesteś tym, co jesz”, potwierdzające fakt, że wszystko, co spożywamy odbija się na naszym wyglądzie. Tu warto przypomnieć, że czytelnicy i czytelniczki mają 10 proc. zniżki na usługi kosmetyczne u partnera biblioteki.

Nowi partnerzy

W ostatnim czasie do bibliotecznej inicjatywy dołączyli nowi partnerzy. – Bardzo się cieszymy, że dołączają do nas lokalne marki! Zachęcamy do udziału w naszym Programie Partnerskim. Przynosi on wiele korzyści zarówno lokalnym przedsiębiorcom, jak i naszym czytelnikom – podkreśla Joanna Braun, kierownik działu promocji.

Piekarnia Sieńko mieści się przy ul. Konarskiego 86a, niedaleko Wypożyczalni dla Dzieci i Młodzieży nr 29. W ramach współpracy z tą placówką, raz na kwartał piekarnia będzie współtworzyć lekcję bi-

lioteczną o powstawaniu chleba. Ponadto czytelnicy (osoby z kartą biblioteczną) mają 10 proc. rabatu na zakupy w piekarni powyżej 50 zł. Raz w miesiącu piekarnia będzie rozlosowywać wśród swoich klientów trzy książki ofiarowane przez bibliotekę.

Czerwony Kot – sklep z obuwiem dziecięcym mieści się przy ul. Bolkowskiej 2B lok. H2A. W jego ofercie znajdują się m.in. dziecięce buciki najlepszych polskich i zagranicznych producentów. Na osoby posiadające kartę biblioteczną czeka 10 proc. zniżki.

Kolejnym nowym partnerem jest sklep Bałagan.Fun, który mieści się przy ul. Obozowej 95 i oferuje asortyment umożliwiający organizację bali i przyjęć – ozdoby i przebrania na imprezę, balony, girlandy, lampiony, piniaty i inne akcesoria urodzinowe.

Przedsiębiorcy zainteresowani dołączeniem do Programu Partnerskiego mogą zgłaszać się, pisząc na adres e-mail: promocja@bibliotekabemowo.pl.

Kącik kulinarny w „Modzie na Czytanie”. Znajdziecie w nim przepisy na popisowe dania swoich sąsiadów

Bemowski Przepisnik, czyli kulinarne przepisy i rekomendacji mieszkańców

Bemowski Przepisnik to projekt realizowany od 2021 roku w Miejsku Aktywności Lokalnej Spotykalia – Biblioteka Sąsiedzka według pomysłu jego koordynatorki.

– Moim celem było zaktywizowanie lokalnej społeczności do podzielenia się swoimi ulubionymi przepisami – podkreśla Adrianna Zagórska. Pomysł od początku wzbudził duże zainteresowanie wśród pasjonatów kulinarnych poczynań. – Do placówek bemowskiej biblioteki, za pośrednictwem których rozpoczęliśmy akcję pozyskiwania od mieszkańców Bemowa przepisów na popisowe dania, już w pierwszym tygodniu wpłynęło osiem propozycji. Do chwili obecnej zebraliśmy 120 przepisów – dodaje Adrianna. Najciekawsze

z nich będą prezentowane w każdym numerze „Mody na Czytanie”, tworząc swoisty kącik kulinarny. Zapraszamy!

BAKLAŻAN ZAPIEKANY Z KASZĄ PĘCZAK

- 1 bakłażan,
- 1 łyżeczka czosnku,
- 1 łyżeczka mielonej kolendry,
- 1 łyżeczka mielonego kminu rzymskiego,
- 1 łyżeczka czerwonej papryki słodkiej lub wędzonej,
- 1/2 łyżeczki kurkumy,
- szczypta ostrej papryki,
- 2 łyżki oliwy,
- 1/4 szklanki kaszy peczak,
- kawałek papryczki chili,
- 1 pomidor (ok. 300 g),
- świeża kolendra,
- do smaku: sól, pieprz.



Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Bakłażana przekroić wzdłuż na pół, mięso ponacinać w kratkę na głębokość ok. 1 cm, zachowując ok. 1/2 cm brzegów. Natrzeć go startym czosnkiem, przyprawami oraz 1 łyżką oliwy. Połówki bakłażana ułożyć w naczyniu żaroodpornym rozcieńczonym do góry i piec przez ok. 30 minut. Ugotować kaszę peczak (ok. 20 minut) do wchłonięcia całej wody (ok. 3/4 szklanki). Za pomocą łyżki wyjąć mięso z podpieczonego bakłażana, zostawiając skórkę i ok. 1/2 cm mięsna przy skórce. Na patelnię wlać drugą łyżkę oliwy, dodać ugotowaną kaszę, mięso bakłażana, posiekaną chili i chwilę wszystko podsmażyć, następnie dodać obranego i pokrojonego w kosteczkę pomidora, wymieszać, smażyć jeszcze przez pół minuty. Farsz włożyć w wydrążone połówki bakłażana i zapiekać przez 30 minut. Posypać kolendrą.

Marzena K.

PROJEKT - PRZEPISNIK BEMOWSKI. PRZEPISY MIESZKAŃCÓW DZIELNICY

Wyzwanie powraca, czyli czytaj minimum siedem minut dziennie

Listopadowe wyzwanie książkowego Niekalendarza



nie co miesiąc! Po trzecie, każde zrealizowane wyzwanie zaznaczaj uśmiechem w pustym kółku. Gdy wypełnisz wszystkie kółka (na karcie czytelniczej, którą możesz odebrać w bibliotece lub pobrać ze strony biblioteki i wydrukować), zgłoś się z kartą po dyplom do jednej z dwóch placówek bibliotecznych (Wypożyczalnia nr 29 przy Konarskiego 6 i Wypożyczalnia nr 113 przy Powstańców Śląskich 108a).

Przypominamy, że biblioteka bierze udział w wyzwaniu książkowym Niekalendarz, czyli kalendarz z wyzwaniem czytelniczym na każdy miesiąc. Zachęcamy również do wzięcia udziału w wyzwaniu dotyczącym czytania siedem minut dziennie!

Niekalendarz to inspiracje, aktywności z książką i najważniejsze literackie rocznice. Składa się z 12 kart, z zadaniami na każdy miesiąc, które zachęcają do odwiedzenia biblioteki i sięgnięcia po książkę.

Na czym polega wyzwanie?

Po pierwsze, książka – stosuj codziennie przez co najmniej siedem minut. Po drugie, powtarzaj wyzwa-

Polski listopad – wyzwania Niekalendarza

Pierwsze: Czy wiesz, co dokładnie świętujemy 11 listopada? Sprawdź to w książce o historii. Przeczytaj też dowolną książkę polskiego autora.

Drugie: Ogólnopolski Dzień Biblioterapii – 14 listopada – przypomina o tym, że książki mogą też pomagać. Wypożycz bajkę terapeutyczną o trudnych emocjach i sprawdź, czego cię może nauczyć.

Trzecie: Listopad zachęca do zaszycia się pod kocym – jaką książkę wybierzesz do czytania podczas długich jesiennych wieczorów?

Kampania jest częścią Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0.

Święto Postaci z Bajek w różnych odsłonach

Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek to wyjątkowe święto dla wszystkich dzieci! Od 4 listopada w placówkach bibliotecznych na Bemowie na najmłodszych czekało wiele ciekawych atrakcji.

W Czytelnicy nr XVII przy Powstańców Śląskich 17 odbyło się Bajkowe spotkanie dla dzieci z tańcami, zabawami połączonymi z prezentacją literatury dziecięcej. Najmłodszy uczestnicy przebrali się za swoje ulubione postaci z bajek.

Zabawa odbyła się również w Wypożyczalni nr 29, gdzie w roli głównej była Alicja z Krainy Czarów, Wypożyczalni nr 119, w której dzieci losowały atrybuty z bajek, tworzyły opaski na głowę i brały udział w warsztatach „Powiedz mi, jaką postacią jestem”, oraz w Wypożyczalni nr 143 podczas „Bajkowego wtorku”. W Wypożyczalni 142 w Galerii Bemowo na warsztatach rodzinnych przygotowywano bajkową piniatkę.

7 października każdego roku odbywa się ogólnopolska akcja – Noc Bibliotek, która w niekonwencjonalny sposób ma zachęcać do korzystania z zasobów bibliotek. Tegoroczne hasło to „Absurd nie czytać”

Październik należał do biblioteki!



Dlaczego październik należy do bibliotek? Bo to miesiąc, kiedy obchodzone jest wielkie święto bibliotek i czytania. 7 października każdego roku odbywa się ogólnopolska akcja – Noc Bibliotek, która w niekonwencjonalny sposób ma zachęcać do korzystania z zasobów bibliotek jako najbardziej otwartych i dostępnych instytucji kultury z ofertą dla osób w każdym wieku, miejsc wspólnych, łączących ludzi, lokalnych centrów żywej kultury i edukacji.

Tegorocznym hasłem było „Absurd nie czytać”. Nie tylko nocni markowicze mieli co robić tego wie-



czoru na Bemowie! W bemowskich placówkach bibliotecznych odbyło się m.in. „absurdalne gotowanie”, „absurdalne granie” i „absurdalne zabawy”. Działo się wiele, a wszystko w oparach absurdu! Ponadto w Wypożyczalni nr 114 przy Powstańców Śląskich 17 miał miejsce wyjątkowy koncert na wiolonczelę Wednesday Playing Cello podczas „Absurdalnych (U)rodzin Addamsów”. – Nasi bibliotekarze przygotowali mnóstwo atrakcji zarówno dla dzieci i dorosłych, jaki i dla całych rodzin. Mieszkańcy Bemowa licznie przybywali do naszych placówek i wychodzili z szerokimi uśmiechami. To największa radość – mówi Anna Fiszer-Nowacka, dyrektorka biblioteki.

Noc Bibliotek ma zachęcać do czytania poprzez promocję lokalnych bibliotek jako najbliższych miejsc spotkań z kulturą, z różnorodnymi zasobami i bezpłatną ofertą dla społeczności, sprzyjających wymianie idei i integracji.

TYDZIEŃ ZAKAZANYCH KSIĄŻEK

Październik to też miesiąc, w którym przypada Tydzień Zakazanych Książek, mający przypominać o tym, jak ważna jest wolność czytania i dostępu do różnych treści. W tym miesiącu również ogłaszany jest nowy noblista literacki. W tym roku literacką nagrodę Nobla otrzymał norweski pisarz Jon Fosse, nagrodzony za innowacyjną prozę i sztuki, które „dają głos niewypowiedzianemu”.

Akcja Noc Bibliotek została zainicjowana w 2015 roku przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i jest rozwijana pod patronatem Biblioteki Narodowej, z udziałem współorganizatorów: Fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom oraz Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, a także licznych partnerów i patronów. Nocy Bibliotek towarzyszy akcja „Podziel się książkami” – zachęcająca czytelników do przynoszenia do bibliotek przeczytanych nowości wydawniczych, klasyki i lektur oraz innych poszukiwanych książek.



Różne aktywności przygotowane przez bemowskie placówki biblioteczne zaprezentowały postać wybitnego badacza, podróżnika, odkrywcy i filantropa

Paweł Edmund Strzelecki i jego historia przypomniana przez bibliotekę



Paweł Edmund Strzelecki został wybrany przez Sejm RP jednym z Patronów Roku 2023, bowiem w tym właśnie roku przypada 150. rocznica jego śmierci.

Z tej okazji w dniach od 4 do 6 października w Wypożyczalni nr 142 przy Powstańców Śląskich 126 w Galerii Bemowo odbywała się rodzinna zabawa „Okienkowa mapa świata”. Dzieci wraz z rodzicami umieszczały na mapie okienko z charakterystycznymi punktami, zabytkami, itp. W placówce dostępna była również wystawa z informacjami o Strzeleckim. Ponadto w Wypożyczalni nr 38 w Zielonym Zakątku czytelnicy zbierali narysowane kangury, a za ich znalezienie otrzymywali mały upominek. Była również dostępna edukacyjna krzyżówka o Patronie Roku 2023.

Paweł Edmund Strzelecki był wybitnym badaczem, podróżnikiem, odkrywcą i filantropem. Jako pierwszy Polak okrążył indywidualnie kulę ziemską w celach naukowych – napisali postłowie

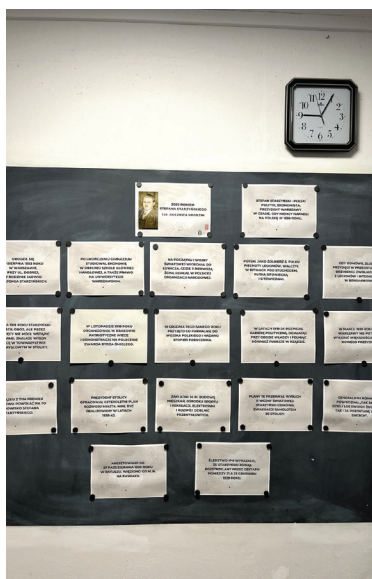
w uchwale. Jego podróż dookoła Ziemi rozpoczęła się w 1834 r. Najpierw badał tereny dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku – nad jeziorem Ontario odkrył do dziś eksploatowane złoża rud miedzi. Kolejne badania prowadził w Ameryce Południowej: w Brazylii, Urugwaju i Chile.

Kolejnymi eksplorowanymi przez Pawła Edmunda Strzeleckiego rejonami były Polinezja i Hawaje oraz Australia, Nowa Zelandia i Tasmania. Tam również dokonał wielu odkryć: badał Wielkie Góry Wododziałowe, a najwyższy szczyt kontynentu australijskiego nazwał Mount Kościuszko, na cześć przywódcy insurekcji z 1794 r. Odkrył i nazwał także najżyźniejszy rejon rolniczy Australii – Gippsland.

Po powrocie do Europy w 1843 r. opublikował wyniki swoich badań. Ostatecznie osiadł w Zjednoczonym Królestwie, gdzie został członkiem prestiżowych towarzystw naukowych, angażował się także w działania dobroczynne, m.in. działając na rzecz dożywiania dzieci w okresie Wielkiego Głodu w Irlandii.

Rada m.st. Warszawy ustanowiła rok 2023 Rokiem Stefana Starzyńskiego, bemowska biblioteka wykorzystała ten czas, aby przypomnieć i popularyzować postać słynnego prezydenta Warszawy

Rok Stefana Starzyńskiego celebrowany przez bibliotekę i czytelników



„Chciałem, by Warszawa była wielka (...) I dziś widzę ją wielką...” – to pamiętne słowa Stefana Starzyńskiego, jakie powinien znać każdy warszawiak. 19 sierpnia 2023 r. przypadła 130. rocznica urodzin Stefana Starzyńskiego, ps. „Lew”. Pamiętajmy o jego wielkim zaangażowaniu w rozwój miasta poprzez ożywienie inwestycji na terenie stolicy, ustabilizowanie budżetu, likwidację biurokracji i poprawę estetyki miasta. Bemowscy bibliotekarze przygotowali wiele aktywności związanych z postacią Stefana Starzyńskiego i jego dokonaniem, zachęcali również do wypo-

życzenia książek przybliżających postać prezydenta Warszawy.

W grudniu ubiegłego roku stołeczni radni przyjęli stanowisko w sprawie ustanowienia roku 2023 Rokiem Stefana Starzyńskiego. W stanowisku Rady m.st. Warszawy można przeczytać, że „w latach 1934-1939 Stefan Starzyński, jako gospodarz stolicy, przyczynił się do budowy ponad 100 tys. mieszkań z infrastrukturą, ponad 30 gmachów szkolnych i modernizacji kilkadziesiątu starych. W tym okresie wykończono i oddano do użytku Muzeum Narodowe, Dom Turysty, halę targową na

Zoliborzu, szpital Przemienienia Pańskiego. Miała miejsce renowacja pałacu Blanka, Arsenału, pałacu Brühla, odsłonięto fragmenty średniowiecznych murów Warszawy, przygotowano wstępny projekt budowy mostu Piłsudskiego i sieci metra o długości 25 km”.

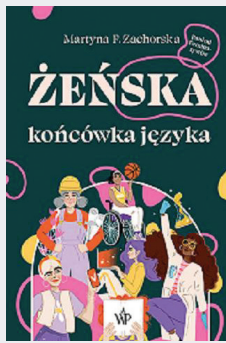
Chcąc upamiętnić tę postać, w bemowskich placówkach bibliotecznych bibliotekarze szykowali różne aktywności. W Wypożyczalni 119 przy Gen. Pełczyńskiego 28c miała miejsce prezentacja o prezydencie Starzyńskim. Czytelnicy odwiedzający tę placówkę otrzymywali zakładki związane z Rokiem Starzyńskiego. Przygotowano również literaturę przybliżającą postać oraz edukacyjną krzyżówkę.

Z kolei w Wypożyczalni nr 38 w Zielonym Zakątku przy Konarskiego 6 postać patrona bibliotekarze przybliżali, prezentując

wiele ważnych informacji o jego dokonaniach, zachęcając również do wypożyczenia fachowej literatury.



TEMAT: FEMINATYWY I RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET



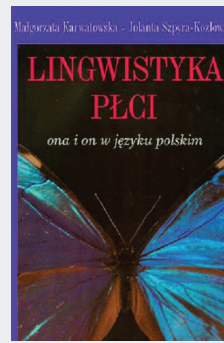
Żeńska końcówka języka
Martyna Faustyna Zachorśka

Autorka pokazuje, jak język – zwyczaj językowe, przysłowia, potoczne zwroty – buduje obraz naszego świata, nasze postrzeganie kobiet, płci czy ciała. Pisze o tym, jak polszczyzna radzi sobie z opisywaniem seksualności czy niebinarności. Próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, skąd tyle zamieszania wokół kobiecych nazw zawodów? Kogo drażnią feminatywy i dlaczego obrosły tyłoma mitami? Ta książka zmienia postrzeganie współczesnej polszczyzny i współczesnej Polski.



Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie
Marta Nowosad-Bakalarczyk

Zagadnienie relacji płci i języka jest ostatnio często przywoływane. W książce autorka bada, jak informacja o płci jest kodowana we współczesnym języku polskim, jakie są językowe wykładniki męskości i żeńskości. Punktem wyjścia jest semantyka (pojęcie płci), zaś efektem – formy usytuowane na różnych poziomach języka: fleksyjnym, składniowym, słowotwórczym, leksykalnym, a także kontekstowym i konstytucyjnym. Omówiony zostaje także problem referencji męskich rzeczowników osobowych i tendencje w sposobie wyrażania żeńskości we współczesnej polszczyźnie.



Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim
Małgorzata Karwatowska, Jolanta Szpyra-Kozłowska

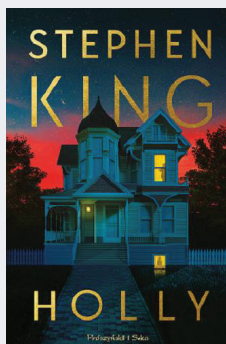
Nie ulega wątpliwości, że obraz obu płci w języku wykazuje znaczne różnicowanie. Męska rozmowa dotyczy ważnych, zasadniczych spraw, a babskie gadanie to paplanie o błahostkach i drobiazgach. Mówimy „klient nasz pan”, a nie używamy wyrażenia „klientka nasza pani”. Funkcje takie jak prezydent, rektor czy ambasador nie mają żeńskich odpowiedników, a przeciw istnieją inne paradygmaty: nauczyciel – nauczycielka, aktor – aktorka, pacjent – pacjentka. Na pewno warto się zastanowić, dlaczego tak się dzieje.



Panie przodem. O co walczą kobiety i mężczyźni we współczesnej Polsce
Wojciech Harpuła, Maria Mazurek

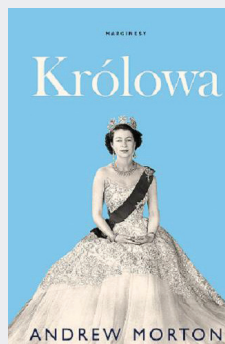
Czy płeć rzeczywiście nie ma już znaczenia? Czy grozi nam wojna płci? O co walczą feministki, a o co obrońcy patriarchy? Czemu niektóre kobiety nie lubią feminatywów? I jak równouprawnienie wpływa na życie seksualne? Czas na pierwszą prawdziwą dyskusję o rolach kobiet i mężczyzn, o podziale obowiązków, przemocy, miłości, pieniądzu i władzy. O tym, co w Polsce znaczy dziś bycie kobietą i bycie mężczyzną opowiadają w książce m.in. Ewa Woydyłło-Osiatyńska i Andrzej Depko.

NAJCHĘTNIEJ CZYTANE W PAŹDZIERNIKU



Holly
Stephen King

(literatura amerykańska, thriller psychologiczny, dostępna w 3 placówkach)
Holly Gibney powraca w wielkim stylu, tym razem w swojej własnej historii. Spotykamy ją w momencie, gdy zdążyła już przejść długą drogę – od „Pana Mercedesa”, w którym pojawiła się po raz pierwszy jako nieśmiała, ale odważna i szlachetna samotniczka, przez współpracę z Billem Hodgensem w „Znalezione nie kradzione”, do błyskotliwej, dzielnej detektywki z „Outsidera”. W „Holly” ekscentryczna śledcza musi zmierzyć się z parą genialnych, ale okrutnych przeciwników, którzy swoje tajemnice potrafią ukrywać jak nikt inny.



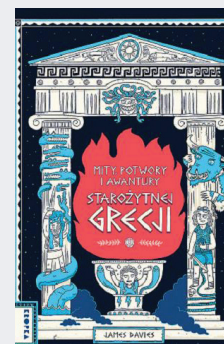
Królowa
Andrew Morton

(biografia królowej Elżbiety II, dostępna w 3 placówkach)
Andrew Morton dogłębnie przygląda się życiu najdłuższej panującej brytyjskiej monarchini i bada wpływ, jaki miała ona na Wielką Brytanię i resztę świata. Przedstawia losy Elżbiety: od jej wstąpienia na tron w wieku dwudziestu pięciu lat, przez lata odbudowy kraju po II wojnie światowej, rządy, w czasie których współpracowała z piętnastoma premierami, zawirowania życiowe i tragedie rodzinne, pandemię koronawirusa, podczas której stała się symbolem nadziei i optymizmu, aż po uroczystości platynowego jubileuszu.



Srebrna bransoletka
Karolina Wilczyńska

(literatura polska, powieść obyczajowa, 2. tom cyklu, dostępna w 6 placówkach)
Piękna opowieść o trzech pokoleniach kobiet, ich walce o własne szczęście, tajemnicach z przeszłości i miłości, która zawsze jest najważniejsza. Maryla zmagając się z postępującą chorobą, a Nastka stara się opiekować matką i jednocześnie rozwijać własną restaurację. Czy młodej dziewczynie uda się pogodzić dwie tak wymagające role życiowe? Wróć do Sklepiak ze wspomnieniami i poznaj pochodzenie srebrnej bransoletki, którą matka podaruje Nastce.



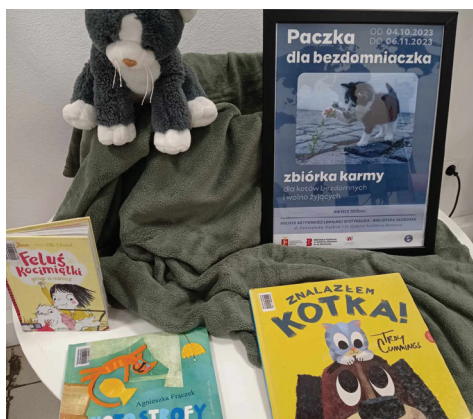
KOMIKS Mity, potwory i awantury starożytnej Grecji
James Davies

(literatura angielska, komiks dla dzieci i młodzieży, dostępny w 2 placówkach)
Żywa, współczesna i niezwykle zabawna wersja najświeższych greckich mitów. Wyrusz wraz z Orfeuszem do podziemnego świata w poszukiwaniu Eurydyki, pokonaj straszliwego Minotaura u boku Tezeusza, sprawdź, czym była puszcza Pandory, zajrzyj do wnętrza konia trojańskiego i sprawdź, jakie 12 prac musiał wykonać Herkules. Pełna humoru i szczegółów opowieść Jamesa Daviesa o greckich mitach zachwyci czytelników w każdym wieku.

Paczka dla bezdomniaczka



W dniach od 4 października do 6 listopada br. w dwóch placówkach bibliotecznych na Bemowie można było pozostawić karmę dla potrzebujących kotów. Zebrane dary zostały przekazane do Fundacji Kocialandia na Bemowie, której celem jest zapewnienie godnych warunków życia bezdomnym i wolno żyjącym kotom.



Nie masz pomysłu, co zrobić w jesienne popołudnie czy wieczór? Bemowskie placówki biblioteczne zapraszają do skorzystania z dużej oferty gier planszowych. Można je wypożyczać na dwa tygodnie

Planszówki w bibliotece: przyjdź, wypożycz i baw się dobrze

Przed nami długie i chłodne wieczory, które nie zachęcają do wychodzenia z domu. Przygotujemy się zatem do spędzenia wieczorów w gronie rodziny i przyjaciół przy planszówkach.

Gry mogą bawić, uczyć, wspierać rozwój wyobraźni i kreatywności, uczyć współpracy i radzenia sobie z emocjami. W zbiorach bemowskich placówek bibliotecznych można znaleźć wiele ciekawych gier planszowych, które idealnie wpasują się w jesienno-zimowy nastrój. Planszówki można wypożyczyć na dwa tygodnie i może to zrobić każdy posiadacz karty bibliotecznej.

Wybór jest ogromny, od gier dla dzieci, przez rodzinne, logiczne, kodowane, edukacyjne, po strategiczne. Popularnością cieszą się gry: Pułapka na myszy, Feluś i Gucio grają w historyjki czy Splendor.

W tym roku w ramach realizacji projektu z Budżetu Obywatelskiego do Wypożyczalni nr 119 przy Gen. Pełczyńskiego 28c zostało zakupionych ponad 60 gier planszowych.

